

Andrzej Maryniarczyk

"Die Metaphysik des Thomas von Aquin in historischer Perspektive",
Leo J. Elders, Salzburg-München 1985
: [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 26/2, 118-121

1990

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

m. in. rozdział II). Musi więc istnieć przyczyna zdarzeń celowych. Stąd wynika, że istnieje Bóg (s. 224). Autor analizuje poszczególne sformułowania w swoim dowodzie i podaje jeszcze trzy wersje tego argumentu (ss. 226, 231).

Próba Vjecsnera przedstawienia dowodu na istnienie Boga jest niewątpliwie ciekawa, czy jest jednak przekonująca? Argumentacja autora jest pomysłowa i jednocześnie prosta. Warto podkreślenia w niej jest odwoływanie się do rzeczywistości fizycznej, do obserwacji przyrody. Powstaje jednak pytanie, czy jest to w rzeczywistości, jak sądzi autor, dowód na istnienie Boga. Jak się wydaje, jest to tylko jeszcze jedna próba argumentacji za istnieniem Boga, którą można zaliczyć do argumentu z celowości, połączonego z wersją dowodu ontologicznego. Istotnymi momentami w dowodzie są bowiem: punkt wyjścia całego rozumowania, którym jest określenie Boga jako „wiedzy z mocą” oraz uznanie, że istnieją zdarzenia celowe. Przesłanki, na których oparte jest całe rozumowanie, nie są wcale w pełni oczywiste, nawet w kontekście rozważań autora z trzech pierwszych rozdziałów pracy. W stosunku więc do zaproponowanego dowodu można wysunąć te zastrzeżenia, które były stawiane podobnego typu argumentacjom.

Szkoda, iż autor nie podjął próby przeanalizowania dowodów św. Tomasza z Akwinu. Szczególnie, że jedna z dróg oparta była na uznaniu istnienia celowości w przyrodzie. Były czynione próby sformalizowania tych dowodów i korzystne byłoby porównanie ich z dowodem Vjecsnera.

Ocena całej pracy nie jest łatwa ze względu na różnorodność zagadnień, jakimi zajmuje się autor. Koncepcja książki jest interesująca, a problematyka w niej poruszana jest ważna, gdyż zagadnienia, omawiane przez autora, mają istotne znaczenie światopoglądowe. Warto podkreślenia jest to, że Vjecsner korzysta z wyników nauk szczegółowych i nie używa języka traktatów metafizycznych, ani rozróżnień w nich stosowanych, które nie przemawiają do przeciętnego człowieka. Jednocześnie po okresie zafascynowania osiągnięciami nauk szczegółowych wzrasta zapotrzebowanie na problematykę teodycealną. Tak więc próba P. Vjecsnera jest na pewno z tego względu warta uwagi. Na zakończenie trzeba dodać, iż poważnym mankamentem książki jest brak w niej przypisów i bibliografii, co w znacznym stopniu utrudnia możliwość wykorzystania pracy.

Anna Lemańska

Leo J. Elders: *Die Metaphysik des Thomas von Aquin in historischer Perspektive*. I. Teil. *Das Ens Commune*. Salzburg-München 1985 ss. 256.

Często spotykamy się ze stwierdzeniem, że metafizyka nie jest nauką historyczną. Celem bowiem metafizyki nie jest interpretacja poglądów filozofów czy zestawianie ich twierdzeń, lecz przede wszystkim rozumienie rzeczywistości. Jeśli natomiast nawiązuje się do historii, to czyni się to w tym celu, aby odsłonić drogi rozumienia rzeczywistości lub wskazać na niezbywalne (ponadczasowe) pytania

stawiane pod adresem tejże rzeczywistości a dotyczące egzystencjalnie nośnych (ważnych) problemów. Pytania, w których pod znakiem zapytania postawiony jest sam pytający.

W praktyce jednak, w grupie prac z dziedziny metafizyki możemy wskazać i takie, które metafizykę traktują jako historię poglądów i problemów będących przedmiotem zainteresowań różnych filozofów.

Wydana w *Verlag Anton Pustet* praca Leo J. Eldersa nosząca tytuł *Die Metaphysik des Thomas von Aquin in historischer Perspektive. I. Teil. Das Ens Commune*, już swoim tytułem sugeruje podejście historyczne i każe usytuować się w drugiej grupie rozpraw z tej dziedziny. Uważna jednak lektura koryguje tę pospieszoną klasyfikację. Historia jest na pewno dla Eldersa „perspektywą”, w której osadza Tomaszową metafizykę, ale nie tylko (!). Przyglądnijmy się bliżej Leo J. Eldersa wykładowi metafizyki św. Tomasza.

Treść pierwszego tomu wyznaczają następujące problemy: Byt jako byt. Właściwości bytu. Byt jako rzecz. Jedność bytu. Prawda bytu. Dobro bytu. Zło. Każdy byt jest piękny. Byt nie jest niebytem. Byt jest w akcie lub w możności. O realnej różnicy między istotą a istnieniem. O istnieniu. O istocie. Partycypacja. O hierarchii bytów. Substancja jako podstawowy sposób istnienia bytu. Przypadłości. Przyczynowość. Cztery sposoby przyczynowania.

Z pobieżnej lektury samych tylko tytułów poszczególnych rozdziałów wyłania się przed nami zarys problematyki metafizyki św. Tomasza. Z klasycznych zagadnień metafizycznych brak tylko rozważań o analogii oraz materii i formie. Jednak wybór samej tematyki wydaje się być podyktowany nie tyle ujęciem całokształtu problematyki metafizycznej związanej z bytem w ogólności, ile raczej zebraniem zagadnień, którymi zajmował się św. Tomasz odnośnie bytu jako bytu. Trzeba nam bowiem przypomnieć, że Tomasz nie napisał żadnego oddzielnego dzieła, które byłoby systematycznym wykładem metafizyki. Elders dokonuje więc jakby rekonstrukcji metafizyki św. Tomasza z jego myśli rozsypanych po różnych dziełach. Już z tej racji praca ta stanowi, niewątpliwie, ważny wkład w przybliżenie obrazu metafizyki św. Tomasza. Cechą charakterystyczną tej rekonstrukcji jest to, że Elders stara się przybliżyć koncepcję metafizyki św. Tomasza poprzez osadzenie jej w szerokiej perspektywie historycznej.

Historyzm, który ma być „perspektywą” wykładu Tomaszowej metafizyki, wydaje się pełnić w Eldersa wykładzie co najmniej trzy funkcje: metody poznawania, kryterium weryfikacji poprawności rozstrzygnięć oraz podstawy poznania rozumiejącego.

1. *Historyzm jako metoda*. Odwołanie się do historii filozofii jest dla Eldersa, bez wątpienia, czymś więcej niż zwykłą ilustracją. Jest swoistą metodą wykładu metafizyki. Możemy to łatwo dostrzec choćby na przykładzie pierwszego rozdziału, który został poświęcony omówieniu „bytu jako bytu”.

Elders sięga do „skarbcza” historii filozofii i poprzez nią (historię) ujawnia rozumienie rzeczywistości, przywołując dzieje rozumienia pojęcia „bytu jako bytu”. Wskazuje wprawdzie na słownikowe: staroindyjskie (sanskryckie) i greckie rozumienie wyrażenia „byt”, by następnie przejść do filozoficznych interpretacji. I tak nawiązuje do filozofii Parmenidesa, Presokratyków, Platona i Arystotelesa, akcentując zarazem różnorodne rozumienie bytu (rzeczywistości), które weszło na

stałe do kultury filozoficznej całych tysiącleci i stało się jej niezbywalną spuścizną. Wskazanie tych „stałych” miejsc nie oznacza, że ci wielcy myśliciele powiadzieli już wszystko. Pełni raczej rolę punktu odniesienia i kontekstu rozumienia, skąd średniowiecze i wieki nowożytne i współczesne czerpały natchnienie i inspirację.

W ten sposób metafizyka św. Tomasza zostaje włączona w całe „dziedzictwo” filozofii, sama staje się bardziej zrozumiała i co najważniejsze, zostaje głęboko „zakorzeniona” w historii.

Oczywiście Elders nie poprzestaje na tym. Ukazuje także dalsze losy rozumienia pojęcia „bytu” przybliżając jego dzieje w nowożytności i współczesności. Przywołanie kontekstu historycznego i wskazanie dziejów rozumienia bytu pozwala osadzić metafizykę św. Tomasza jakby „wewnątrz dziejów człowieka” i „wewnątrz myślenia ludzkiego”.

2. *Historyzm jako kryterium.* Historyzm w wykładzie Eldersa pełni także funkcję kryterium „falsyfikacji” poszczególnych rozwiązań filozoficznych (metafizycznych), jak i całych koncepcji metafizyk. Przywołane więc przez niego różne rozumienie bytu (rzeczywistości) ma na celu rozstrzygnięcie, które z wymienionych rozwiązań i propozycji wytrzymały „próbę czasu”. W ten sposób Tomaszowa koncepcja bytu (i metafizyki) zostaje uznana za najbardziej adekwatną. Uwzględnia bowiem całość rzeczywistości, w odróżnieniu od innych, które obejmują tylko aspekt. W praktyce Elders czyni to w ten sposób: „...Heraklit potraktował zmianę jako główny przejaw bytu, podczas gdy Teilhard de Chardin — tu odwołuje się do współczesności — wskazuje na „solidarność rzeczy” jako przejaw jej rzeczywistego istnienia. J. P. Sartre rzeczywistość rozumie jako „kleistą masę”, która człowieka wiąże i krępuje tak, że kontakt z nią musi rodzić wstręt. Heidegger zaś w porównaniu z tym kładzie nacisk na „całościowość”, z której wyłania się byt, dzięki człowiekowi, który byt ten usensawia. I dalej konkluduje... „w stosunku do metafizyki tomistycznej i w porównaniu z nią interpretacje te nie dotyczą „jądra istnienia”, ponieważ ostatecznie okazują się jako uproszczone obrazy rzeczywistości przedstawione w tych ujęciach. Stąd też wyjaśnienia te nie leżą w polu zainteresowań metafizyki, która za przedmiot badań ma *ens commune*, a nie jakiś aspekt doświadczenia czy spostrzeżenia rzeczywistości” (s. 49—50).

W ten sposób historyzm w wykładzie Eldersa pełni funkcję „kryterium wartościowania” szczegółowych rozwiązań i koncepcji metafizyk. Jest też podstawą dyskusji nad adekwatnością proponowanych metafizyk.

3. *Historyzm jako podstawa poznania rozumiejącego.* Należy z kolei wskazać na historyzm, który dla Eldersa jest także podstawą poznania rozumiejącego w metafizyce. „Podczas gdy Grecy początkowo badali tylko byty materialne — pisze Elders — Parmenides popatrzył głębiej i znalazł pod zmianą i różnorodnością rzeczy niezmienny byt, który jest jeden i tożsamy z sobą. Jest on prawdziwy i wieczny. Objawia się on w ten sposób, w jaki istnieje. Nie może być inaczej pomyślany jak tylko w tej jedności jako nieziennej identyczności. Parmenides był więc pierwszym starożytnym myślicielem, który uchwycił metafizyczne rozumienie bytu” (s. 39).

W ten sposób Elders osadza każdą myśl filozoficzną i zakorzenia w historii, przez co historia nadaje jej pełne rozumienie i pomaga odkryć sens. Co więcej, historyzm w takim ujęciu pełni funkcję heurystyczną dla poszczególnego problemu filozoficznego. Przywołuje bo-

wiem egzystencjalnie ważkie i doniosłe pytania człowieka, które w ciągu dziejów mogły zostać pominięte i zapomnane.

Na kanwie tego, co powiedzieliśmy na temat Eldersa wykładu metafizyki św. Tomasza, pojawia się pytanie: Jak właściwie należałoby rozumieć metafizykę św. Tomasza? Czy jako dyscyplinę (filozoficzną), która uniesprzecznia swoje twierdzenia w oparciu o racje historyczne czy w oparciu o stany rzeczowe? Oraz jak pogodzić autonomizm metafizyki (a także jej ahistoryzm) z refleksją historyczną, która pełni funkcję „więcej” niż tylko towarzyszącą? Czy nie lepiej byłoby, gdyby historyzm pozostał jedną z cech (lub etapów) dowodowego toku rozumowania w metafizyce, jak to proponują S. Kamiński i A. Krąpiec. Gdyż — jak piszą — „wszystkie filozoficzne twierdzenia o rzeczywistości posiadają swoją historię. Powstały one w określonych warunkach rozwoju myśli. Problem ich został ujawniony także w konkretnych warunkach socjalnych, ekonomicznych, politycznych i religijnych. Badając powstanie danego problemu, jego pierwsze sformułowanie, pierwsze odpowiedzi dawane na postawione pytanie, dostrzegamy, że z jednej strony badanie to może się przyczynić do poznania związanych z tym pytaniem socjalno-ekonomiczno-polityczno-religijnych warunków życia ludzkości, a z drugiej strony znajomość tych właśnie warunków wyostbra rozumienie i wagę pojawiającego się problemu filozoficznego. Wszelkie bowiem filozoficzne problemy, chociaż by były sformułowane bardzo abstrakcyjnie, są jednak przejawem konkretnego życia ludzkiego i z tym życiem są związane, coś tłumaczą, coś usprawiedliwiają lub są też wyrazem protestu także wobec współczesnych stanów rzeczy. Nie można i filozofii — jedynej w czasach odległych nauki — oderwać od kontekstu życia. I ten właśnie moment przy badaniu treści różnych tez filozoficznych należy brać pod uwagę. Rzecz jasna, sprawy tej nie można traktować jakoś automatycznie jako reguły jednoznacznie wiążącej wszelkie treści tez filozoficznych, gdyż wówczas łatwo dojść do bardzo jaskrawych spacznień, jak tego już doświadczyła nauka” (S. Kamiński, A. Krąpiec: *Specyficzność poznania metafizycznego*, „Znak” 83 (1961), s. 617—8). W takim ujęciu historyzm pełniłby funkcję „reguły negatywnej” i byłby okazją do inspiracji dla nowych rozwiązań filozoficznych.

W wykładzie Eldersa dość trudno odróżnić tę „towarzyszącą” funkcję historyzmu w metafizyce św. Tomasza. Stąd też, mimo niezbywalnej wartości dzieła, zaciera się granica między metafizyką jako autonomiczną teorią rozumienia rzeczywistości, a metafizyką jako historycznym namysłem nad dziejami poznania rzeczywistości. Brakuje tu bowiem tego, co w metafizyce św. Tomasza wydaje się być najważniejsze, a mianowicie odwoływania się do stanów rzeczowych jako głównych racji uniesprzeczniania twierdzeń metafizycznych. Tymczasem cały ciężar wyjaśniania metafizycznego został przeniesiony do ukazywania kontekstu historycznego pojawiania się poszczególnych twierdzeń.

Sama jednak lektura wykładu Tomaszowej metafizyki w wersji Leo J. Eldersa odświeżając przed czytelnikiem szerokie horyzonty dziejów metafizyki, zaś łącząc starożytność ze współczesnością nadaje wykładowi „świeżość” i „atrakcyjność” i jest erudycyjnie bardzo pożyteczna.

Andrzej Maryniarczyk